

Ja cię takiego nie urodziłam

Kumulacja, reż. Jacek Jabrzyk, Teatr Dramatyczny im. J. Szaniawskiego w Wałbrzychu



Henryk Mazurkiewicz ⓘ

aA aA aA



fot. Tobiasz Papuczyś

Mateusza Flisa, od początku, jak przypuszczam, pomyślanego jako mieszczący się w jednej godzinie akademickiej wykład. Taki też ostateczny kształt przybrał dzięki reżyserowi Jackowi Jabrzykowi.

Ale co z nazwiskami, których imponująca lista natychmiast uruchamia dziecięcą niemalże ciekawość. Okazuje się, że są równie ważne, co liczby. Dokładniej, dwie szczególnie liczby – dwadzieścia siedem i dwadzieścia osiem. Nie należy też zapominać o faktach. Odkrycie Ameryki, podbój Azteków, likwidacja państwa Inków, przesłanie przez ocean atlantycki litery „s” w alfabecie Morse’a, wizualizacja kosmosu w filmie *Podróż na księżyc*, wybuch paniki spowodowany legendarnym słuchowiskiem *Wojna światów*, odkrycie rysunków z Nazca, pierwsza transmisja telewizyjna, wprowadzenie do języka terminu „ludobójstwo”... Nie nadążacie? Czujecie się zdezorientowani? Macie do tego prawo. Zresztą, niedługo przyzna je wam... no właśnie, kto? Wykładowca? Prankster, który zwyczajnie się z nas nabija? Apostoł kolejnej niebywalej, pokroju scjentologicznej (o której też wspomina) doktryny? Może na odwrót – zagorzały demistyfikator? Czy szalony naukowiec? A skoro nawet, to czy ten dobry, jak Doc z *Powrotu do przyszłości*? Czy może jeden z tych, których plany pokrzyżować będzie w stanie jedynie sam James Bond?

W beżowym prochowcu, długim powyciąganym swetrze, spodniach do kostek i kolorowej czapce besbolówce Mateusz Flis wygląda na osobę nieokreślonego zawodu i zainteresowań o krok od bezdomności. Albo też na wzorowego hipstera. Przyczepiona do katedry – przy której się zatrzymuje, żeby opowiedzieć słynny fragment o oswojeniu lisa z *Malego Księcia* – kartka wyjaśnia, że jest doktorem. Dr Jakub Szelestowski. Wyjaśnia, a jednak nie do końca. I tak właśnie ma być. Na tym polega gra, którą proponują nam twórcy. Śledząc, jak z pozornego, według niego, chaosu dr Szelestowski układa swój własny kosmos, którego praw jemu pierwszemu udało się dociec, powoli przesuwamy fokus naszej uwagi z tekstu na kontekst. Z opowiadania na motywy. Z treści wykładu na samego wykładowcę.

A ten, oddany sprawie, kontynuuje żonglerkę nazwiskami, liczbami i faktami lub też, używając jego własnej alegorii, układa kostkę Rubika, poszukując „tego jednego jedynego logicznie brzmiącego ułożenia”. Ruch za ruchem i pole po polu. W sposób przemyślany i metodyczny, a jednocześnie na pograniczu jakieś gorączki umysłowej. Niekiedy to zaledwie równoważniki zdań. Skróty myślowe pełne zaimków nieokreślonych, za pomocą których „mruga” jakby do publiczności, licząc na jej zrozumienie i wsparcie. Tryt, tryt, tryt. Puszczą przewrotnie pasujące do okoliczności nagranie *Twist in my Sobriety* Tanity Tikaram. Tryt, tryt, tryt. Mówi o podbijaniu przez Europejczyków tak zwanego Dzikiego Zachodu i wymordowaniu 19 milionów Indian i za chwilę łączy to z obustronną naturą fal, dzięki której „pewnym ludziom” udało się zaprogramować japońskiego poetę i dramaturga Yukio Mishimę na popełnienie rytualnego samobójstwa zwanego *seppuku*. Kim są ci „pewni ludzie”? Tego nie zdradzę. Zapewnię tylko, jak zapewnia dr Szelestowski, że nie są to masoni, templariusze, turbolechici czy antyszczepionkowcy. Doradzę również, żeby na wszelki wypadek zabrać ze sobą nylon. Może to zaważyć na losach ludzkości.

Stop! Czy przed nami, mówiąc wprost, kolejna teoria spiskowa? Tak jest. Niemalże wzorowa, czyli oporna na wszelki wzbierający w słuchaczach sprzeciw, a tym bardziej ewentualne kontrargumenty. No dobrze, ale czy ktokolwiek będzie w stanie w nią uwierzyć? Cóż, tym, którzy tego jeszcze nie uczynili, radzę obejrzeć wielce pouczający dokument *Plaskoziemcy*. Opowiada o osobach, które otwarcie zaprzeczają temu, że Ziemia jest okrągła. Organizują nawet międzynarodowe konferencje, które nazywają naukowymi. Wychodzi więc na to, że człowiek we wszystko jest w stanie uwierzyć. We

POWIĄZANE TEATRY

**SZANI
AWSKI**

Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego

PRZECZYTAJ TEŻ



Jolanta Kowalska

Chcę zburzyć mury lalkowego getta



Piotr Cieplak

O Puszczu - z gorzkim optymizmem



Piotr Dobrowolski

Ordo caritatis



Henryk Mazurkiewicz

Proszę podnieść rękę



Janusz Majcherek

Przyszła wiadomość



Juliusz Tysza

Szaletstwa prasłowiańsko-brazylijsko-holendersko-polskie

BĄDŹ NA BIEŻĄCO



wszystko. Szczególnie, jeżeli podda się arcyłudzkiej pokusie znalezienia tajemniczych sprawców otaczającego nas bałaganu. Człowiek jest tylko człowiekiem – wydają się mówić twórcy i zamiast prowokować nas do obalenia całej tej masywnej konstrukcji dowodowej, proponują raczej zastanowić się nad przyczyną jej wzniesienia. Dalecy od dydaktyzmu i precyzyjnych analiz, sprowadzają epicką narrację o zagładzie ludzkości do psychologizującej liryki z lejtmotywem jednostki, która w walce o jej przetrwanie znajduje ucieczkę przed bezradnością wobec własnej codzienności.

Temu właśnie poświęcona jest druga część spektaklu. Składa się nań seria projekcji, wyświetlonych na znajdującym się z tyłu ekranie. Kilkusekundowe scenki z życia miasta (też swego rodzaju kumulacja!) przeplatane są pochlebnymi opiniami na temat teorii dr Szelestowskiego. „Dał nam poznać prawdę”. „Jedyna taka prawda!”. „Przekonuje w stu procentach!”. Wydawałoby się, że to triumf, jeżeli nie ostateczny, to co najmniej tej ostateczności bliski. Czyżby wyznawcy „ewangelii zemsty «pewnych ludzi»” zwierali już swoje szeregi? Raczej nie. Słyszemy bowiem, że nie wszyscy adoratorzy są w stanie prawidłowo wymówić nazwisko swego idola, a niektórzy z nich najzwyczajniej czytają tekst z kartki.

Wszelkich zaś złudzeń pozbawia szczególnie dotkliwy i, na swój sposób, wzruszający finał. Głos zabiera matka odkrywcy spisku i, jak to nie raz bywa, główny swój monolog wygłasza dopiero wtedy, kiedy myśli, że wyłączyła już kamerkę na komputerze. Nie przebiera więc zbytnio w słowach i wyrzuca z siebie wszystkie żale wobec niezaradnego syna. Nie rozumie, dlaczego ten wybrał filologię niemiecką, kiedy wszyscy dookoła gadają po angielsku? Dlaczego zarabia na życie, zajmując się śmieciami w spółdzielni mieszkaniowej? Dlaczego wreszcie nadal z nią mieszka, a ona zmuszona jest przeganiać podejrzane kobiety, bo przecież nie zrobi ze swego domu burdelu! „Kiedyś to nawet ładny byłeś” – rzuca z podszytą desperacją złośliwością, chociaż nie tyle chce zranić, co wybudzić ze swoistej śpiączki i zmusić do działania. Trochę przecież tak, jak próbował to robić podczas wykładu sam dr Szelestowski, który w tej chwili pośpiesznie zbiera rzeczy i opuszcza salę.

Ekran się podnosi, ukazując ogromną przeszkloną ścianę, za którą miasto pogrąża się we wczesnym jesiennym zmierzchu. Ostatnie zdania, kompletnie odłączone już od obrazu, zawisają w powietrzu niczym słowa jakieś wyroczni: „Ja cię takiego nie urodziłam... Gdzie ja popełniłam ten błąd?”.

23-12-2020

Teatr Dramatyczny im. J. Szaniawskiego w Wałbrzychu
Mateusz Flis
Kumulacja
reżyseria: Jacek Jabrzyk
obsada: Mateusz Flis
premiera: 23.10.2020

JACEK JABRZYK MATEUSZ FLIS WAŁBRZYCH

TEATR DRAMATYCZNY IM. JERZEGO SZANIAWSKIEGO

Kumulacja, reż. Jacek Jabrzyk, Teatr Dramatyczny im. J. Szaniawskiego w Wałbrzychu



Fot: fot. Tobiasz Papuczys



Oglądasz zdjęcie 1 z 8

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera



Nie jestem robotem



reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



Przeczytaj

Świat
Nadesłane
Książki
Varia
Felietony
Historia teatru
Ludzie
Rozmowy
Opinie
Recenzje

Inne

Biblioteka
Redakcja
Patronaty
Współpraca
Szkoła
Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

Facebook